KWARTALNIK CHYROWSKI

DEO-PATRIAE-AMICITIAE.

KORESPONDENCYA PRZYJACIELSKA W MIEJSCE RĘKOPISU.

ORGAN: KONWIKTU, SODALICYI KONWIKTOWEJ, CHYROWSKIEGO KOŁA TOW. IM. PIOTRA SKARGI ORAZ ZWIĄZKU CHYROWIAKÓW.

Nr. III. CZERWIEC 1919.

100.

Konwikt Chyrowski — twierdzą.

Począwszy od pierwszej kuli armatniej, która 20 listopada uderzyła w bramę Konwiktu, zamieniła się rzeczywiście uczelnia nasza na twierdzę, którą w ciągu całego półrocza Rusini oblęgali, a której wojska polskie z całem męstwem broniły. Rozumiemy teraz lepiej te pomruki i pogróżki, jakie wśród przewódców ruskiego ruchu dawały się słyszeć, że Chyrów należy zburzyć, bo jest ostoją polskości, że Konwikt trzeba zniszczyć jako kość w gardle ruskiem. Ale i wśród nas użalano się niekiedy i narzekano na wybór Chyrowa pod budowę Konwiktu, jako na miejscowość narażoną na takie niebezpieczeństwo wobec tak niepewnego środowiska i otoczenia. Tak się wydawało w chwilach klęski i spustoszenia, a przecież Opatrzność Boża tak zrządziła, że te silne mury konwiktowego gmachu zamienione na warownię i schronisko walczącego żołnierza, stały się ostoją i zaporą przeciw napierającemu wrogowi. Utrzymują nawet niektórzy, że Chyrów stał się obroną dla samego Przemyśla. Nie należy też zapominać, że wśród ciężkich chwil rozprószenia konwiktowej młodzieży, nikt z niej nie zginął, ani nawet ciężko nie zachorował. Jest więc za co Bogu dziękować.

Biły ruskie działa na Konwikt w ciągu sześciu miesięcy, ale go nie rozbiły; poszczerbiły się jego mury, to prawda;

ruskie oblężenie zniszczyło Chyrów i otoczenie bardzo, ale stoi jeszcze gmach cały z górującą nad całą okolicą wieżą, która z naszych podkarpackich wzgórz jakby palcem wskazuje na niebo wołające: »Sursum corda«.

Drżała w swych fundamentach wśród grzmotu dział nasza droga szkoła i drogi dom rodzinny, jak drżały serca wszystkich obecnych i dawnych mieszkańców Chyrowa stroskanych o jego los, lecz jego Patron św. Józef wraz ze swą Oblubienicą Niepokalaną wyjednał dla polskiej armii zwycięską obronę Chyrowa i zaliczony on będzie do szeregu dawnych twierdz polskich, oblęganych, ale nie zwyciężonych.

I następne pokolenia będą sobie wzajemnie opowiadać, co zdziałał św. Józef dla dobra polskiej młodzieży Jego pieczy zleconej i oddanej. I będą oglądać te szczerby i wyłomy w murach i będą podziwiać ich siłę, a jeszcze więcej męstwo wodzów, a Konwikt Chyrowski będzie poniekąd jak pomnik Grunwaldzki, według słów jego twórcy, bohaterskiego obrońcy Wilna, Chyrowiaka, Antoniego Wiwulskiego: Praojcom na chwałę, a braciom na otuchę!

I sprawi to Królowa Korony polskiej, że z tej nowej twierdzy i niezwyciężonej warowni wybiegać będą na całą Polskę nowe zastępy rycerzy wiary i ducha, żołnierzyki Maryi, zahartowani więcej i silniejsi, bo wyrośli na roli zroszonej bohaterską krwią polską, na roli okupionej tak licznemi ofiarami jej własnych uczniów i wychowanków, gdyż w Chyrowie walczyły, Konwiktu broniły liczne rzesze byłych Chyrowiaków.

Ciężka tam teraz czeka praca, aby Konwikt odrestaurować. W murach dziur pełno, połowy dachówek, połowy szyb brak, nie mówiąc już o zniszczeniu wewnętrznego urządzenia. Ufamy jednak, że św. Józef dopomoże. Oby tylko wywiezieni księża zdrowo i jak najprędzej wrócili!

NA CHWILĘ DZISIEJSZĄ.

...Skąd ta niezłomna wieszczów i z nimi wszystkich pokoleń wiara, że Polsce naszej Chrystusowe przeznaczone zmartwychwstanie? Jest ona prawem, dziedzictwem nieprzepartej woli ku wolności, którą sam Bóg włożył w serca twórców Konstytucyi 3 Maja.

Przysięgliśmy Bogu, wołali z królem, przysięgliśmy i nie będziemy żałowali, że narodowi uchwaliliśmy dać nie urojoną, ale prawdziwą swobodę, opartą na silnej władzy, na wolności religijnej, na równości stanów, a to wszystko dla ocalenia Ojczyzny i jej granic.

I dziś oni, wielcy prawodawcy nasi, z pewnością nie żałują swego dzieła, a tem mniej mamy powód żałowania ich przysięgi my, szczęśliwsi, bo zbierający żniwo z ich posiewu.

Nie będę tu bliżej omawiał znaczenia aktu prawodawczego, na owe czasy tak liberalnego, że nieprzyjaciele nasi starali się go zohydzić i zwalczyć jako wytwór jakobiński. Uczynią to zaraz usta wymowniejsze.

Ja z obowiązku arcypasterskiego i obywatelskiego tylko na jeden jego artykuł zwrócę uwagę. Wprzód jednak należy mi spełnić powinność inną, powinność sercu najmilszą.

Składam najgłębszą podziękę imieniem Komitetu urządzającego uroczystość i całego polskiego ludu Lwowa tym, którym po Bogu zawdzięczamy, iż święto Konstytucyi w naszym grodzie możemy dziś obchodzić solennie i bezpiecznie w świątyniach, szkołach, na placach publicznych, jako wolna cząstka wolnej, niepodległej Rzeczypospolitej. Mam na myśli nieustraszone nasze dzieci, młodzież lwowską, naszych bohaterskich wodzów i żołnierzy, co z Królestwa, Księstwa, Śląska, Litwy, Białej Rusi, z Francyi, Włoch i z za Oceanu, gnani miłością Ojczyzny, zbiegli się na naszych kresach, aby piersiami swymi zatwierdzić i obronić naszą przynależność do wspólnej Matki Polski. Żołnierzom, bohaterom naszym za bezgraniczne ich poświęcenie i trud, za serdeczną, najofiarniej za nas przelaną krew wdzięczność i cześć — niewygasła wdzięczność i cześć!

W niedługim czasie, jak to przewidzieli wysłannicy na walny Sejm czteroletni, nastąpi rewizya uchwalonej przez nich Konstytucyi. Naród ma wytknąć nowe kierunki swojej myśli oświatowej, społecznej, politycznej. Nie ma dwóch zdań, że nowa Konstytucya winna być postępem, dostosowanym do zdobyczy duszy nowoczesnej. Nie może ona jednak być zaprzeczeniem, wyrzeczeniem się swojej rodzicielki, przeciwnie, owa z wieku osmnastego pozostać musi na zawsze łącznikiem między teraźniejszością a wielką przeszłością,

być duchowym punktem wyjścia, wskaźnikiem drogi, po której naród wolny kroczyć ma ku świetlanej przyszłości.

W pierwszym rzędzie, jeśli chwalebnego a długiego życia Rzeczypospolitej życzymy, powinniśmy przyjąć w nową Konstytucyę artykuł naczelny, który postanowił, że »religią narodu panującą jest i będzie wiara święta rzymsko-katolicka ze wszystkiemi jej prawami«.

Czy stawiając takie żądanie, nie wprowadzam na dzisiejsze dostojne Zgromadzenie tonu agitacyi stanowej o wyjątkowe przywileje duchowieństwa w nowej Polsce? Ufam, że nikt mnie o to nie posądzi. Powtórzę, co w tej sprawie powiedziałem przed laty w Sejmie podczas rozprawy nad polepszeniem bytu naszych nauczycieli. »Nam nie o rządy osobiste idzie. Nam wystarczy, jeśli Chrystus i jego zasady wciąż w szkole, w całem społeczeństwie będą górą. My zadowolimy się wtenczas chociażby ostatniem miejscem, bo wiemy, że społeczeństwo wierzące swoich kapłanów nie skrzywdzi«.

A czy przez takie zabezpieczenie praw religii katolickiej, należnych jej z ustanowienia Bożego i z tytułu, że jest wiarą ogromnej większości narodu, nie pokrzywdzimy obywateli innej wiary? Niech za mnie da odpowiedź wspomniany już pierwszy artykuł Konstytucyi 3-go Maja.

»Że zaś tasama święta wiara katolicka przykazuje nam kochać bliźnich naszych, przeto wszystkim ludziom, jakiegokolwiek wyznania, pokój w wierze i opiekę rządową winniśmy i dlatego wszelkich obrządków i religij wolność w krajach polskich, podług ustaw krajowych warujemy«.

A czy potrzeba aż przypominać obowiązek strzeżenia i bronienia praw wiary katolickiej?

Kto ma wzrok otwarty i duszę czujną na wszystko, co się w świecie dzieje, nie może nie wiedzieć, że wszystkie doktrynerskie próby dostania się z piekła nienawiści, w którym narody się pogrążyły i stworzenia między narodami nowych a trwałych na sumieniu opartych form obcowania, będą ostatecznie daremne, jeśli budowniczy nowego porządku świata nie przyjmą pod swą budowę za kamień węgielny szczerze i bez zastrzeżeń całej prawdy i pełnej etyki Chrystusowej.

Także u siebie w domu wynik wszystkich wysiłków ku zadowoleniu doskonałej państwowości i wytępieniu na teraz i na przyszłość plugastwa lichwy, paskarstwa, sprzedajności, »śmiecących nam drogę jasnych ku słońcu pochodów«, będzie zawsze marny, nikły, jeśli wprzód czujnym stróżem kodeksu państwowego przez

gruntowne wychowanie religijne, moralne w duszy, w sumieniu rządzących i rządzonych nie osadzimy kodeksu ewangelicznego.

Temsamem precz z wszelkimi zamachami, zgrzytami przeciwko wierze katolickiej! Nie tylko nie wyrywać nam z łanu ojczystego roślin, które znowu zaraz sadzić trzeba, a do tych należy przed wszystkiemi innemi wiara nasza święta, ale przeciwnie, wspólną troską siać i sadzić tych roślin jak najwięcej i zjednoczoną pracą najstaranniej przysposabiać dla nich grunt, żeby przynosiły narodowi szlachetny plon stokrotny.

Takie sygnały ostrzegawcze winny odezwać się w całej Polsce jak długa ona i szeroka. W pierwszym zaś rzędzie obowiązek i prawo to jest nasze, którzy na kresach Rzeczypospolitej żyjemy i — świeccy i duchowni — w codziennem doświadczeniu stwierdzimy, iż jedynie oświatowa praca, osadzona na wierze katolickiej jest najskuteczniejszą narodową pracą ochronną, pomnożycielską.

»Dzięki religii katolickiej ocalało Księstwo« — przestrzegał niedawno na publicznem zgromadzeniu kapłan z Wielkopolski.

»Mówią, że my twarde ludy«, zauważyli niedawno przedemną włościanie z Podlasia, którzy do nas przyjechali, by się z nami podzielić chlebem swoim powszednim. »I prawdę mówią, dodali. Stwardnieliśmy w walce o wiarę świętą. Pokażemy, iż jesteśmy też twardymi Polakami«.

Przed kilku laty przyszła do mnie w miasteczku, niedaleko brzegów Zbrucza, starsza włościanka, ofiarując kilka morgów pola na utworzenie w swojej wsi parafii polskiej. »Dziękuję wam matko, rzekłem, ale czemu wy tak z ruska do mnie mówicie?« »Nie nauczyli nas«, odpowiedziała i kładąc rękę na piersi przydała: »Ale tu serce jest polskie. Niechno ksiądz u nas na stałe osiędzie, a wszyscy wnet dobrze po polsku mówić będziemy«.

Tu we Lwowie podczas okupacyi rosyjskiej przyprowadził do mnie prezydent miasta liczny zastęp obywateli i powiedział te słowa: »Arcypasterzu! Teraz widzimy, czem dla nas jest Kościół katolicki. Nie mamy szkół. Nie mamy narodowego rządu. Ale nie zginiemy. Schroniliśmy się z naszą polskością, młodzi i starzy, do naszych świątyń i w nich przetrwamy najazd nieprzyjacielski«.

W Zbarażczyźnie, kilka kilometrów od dawnej granicy rosyjskiej, przystąpił do mnie włościanin z podziękowaniem za pomoc w zbudowaniu kościółka. Miał też jedną jedyną do mnie prośbę »Niech się arcypasterz pomodli, żebyśmy się tu jakoś pomnożyli, bo Rusinów jest we wsi siedemset, a nas tylko dwieście«. Zapomniałem się zapytać, ile ma dzieci; byłbym z pewnością usłyszał,

że ośmioro albo dziesięcioro. Ten chłop polski, zatroskany o dobro całego narodu, wart, żeby jego imię zostało uwiecznione w spiżu.

Kończę ślubowaniem w imieniu własnem, was wszystkich, drogiego naszego grodu, całych naszych kresów wschodnich:

Nie zwolnimy pracy Ojczyzno miła, aż nie dokażem, iż w twoich granicach nie będzie ani jednego analfabety. Nie spoczniemy w trudzie, dopóki szkół naszych niższych, wyższych i najwyższych nie dźwigniemy na poziom najkulturalniejszych narodów świata. Nie ustaniemy w zabiegach, dopóki rodzimego rolnictwa, rękodzieła, handlu, przemysłu tak nie zbudujemy, iżby dostatnio zaspokajały godziwe potrzeby wszystkich warstw narodu. Nadewszystko zaś troskać się będziemy, by nowy duch nowych naszych dziejów składał się zawsze tylko z pierwiastków szlachetnych, żeby stale był wiernem odbiciem prawdy, miłości, piękna, dobra Bożego.

Wieczna pokora w łzach i krwi — przed Bogiem.
Bunt nieśmiertelny w łzach i krwi — przed wrogiem.
To los nasz — Zakon — to nasze sumienie —
Przeszłości chwała — przyszłości zbawienie.

Ślubowanie to złóżmy pełnem sercem u stóp Chrystusa i Jego Matki, Królowej Narodu, a nie będziemy go żałowali na wieki.

Lwów, 3 maja 1919. *X. Arcbp J. Bilczewski.*

Z Ustaw Komisyi Edukacyi Narodowej.

R. XI. Religia i prawdziwa pobożność, będąca zasadą życia chrześcijańskiego, a poświęceniem wszystkich cnót, jest tem samem najistotniejszą częścią edukacyi. Żądając przeto zawczasu wpajać je w umysły i serca młodych, naprowadzać ich na prawdziwą drogę doczesnej i wiecznej szczęśliwości, ochronić od wszystkich w tej mierze nieprzyzwoitości i omyłek, te około nabożeństwa ćwiczącej się w szkołach narodowych młodzi i około posług duchownych stanowią się przepisy.

Powinność uczenia religii, pobożności wszystkim w zgromadzeniach i szkołach przełożonym, wszystkim nauczycielom i dozorcom wspólna, właściwiej do urzędu kaznodziei kosztem pospolitym od Komisyi utrzymywanego przywiązana będzie.

Rektor, prefekt i nauczyciele podług okoliczności przekładać uczniom będą prawdy religii i obowiązki chrześcijańskie, wszystko do wykonania i praktyki stosując, we wszystkiem okazując powinność społeczeństwa ludzkiego.

Codzień przed zaczęciem szkół znajdować się wszyscy uczniowie powinni na Mszy studenckiej.

W każdy miesiąc spowiadać się mają uczniowie, na co wyznaczają się następujące święta: (wyliczenie świąt).

W wielkim tygodniu w poniedziałek, wtorek i środę, poprzedzając Komunię wielkoczwartkową, schodzić się będą uczniowie na godzinę rano, na godzinę po południu na miejsce wyznaczone na nauki rekolekcyjne.

R. XIII. W naznaczeniu dyrektorów uczniom z jak największą znajomością osób co do religii, obyczajów i zdolności w naukach postępować powinien.

Katalog informacyjny.

T. II. Nakładem Koła Krak. Tow. im. P. Skargi Kraków 1918. Dzieło wielkiej doniosłości dla narodowo-religijnej oświaty, przerwane wojną, poszło znów naprzód przez ukazanie się tomu II. Tom I. tej mrówczej pracy wyszedł na jubileusz Skargowski w roku 1912, a obejmował ocenę przeważnie dziełek ludowych i religijnych. Nowy ten tom omawia 1000 z górą książek, wśród których dział dla inteligencyi jest znacznie rozszerzony. Ktokolwiek zajmować się będzie zakładaniem czytelń i bibliotek ludowych lub

szkolnych, musi ten katalog wziąć sobie za drogowskaz w wyborze lektury tak dla młodzieży, jak i dla sfer szerszych. Rozumowany ten katalog odda też niemałe usługi rodzicom i wychowawcom. Do nabycia w każdej większej księgarni.

Bądź pozdrowiona...

Bądź pozdrowiona, Królowo Ty nasza —
Woniami kwiatów, co wolne dziś rosną,
Pierwszą po latach swobodnych dni wiosną,
Co idzie w smugach na polskie poddasza
I gaje w zieleń ubiera majową...
Bądź pozdrowiona Królowo!

Bądź pozdrowiona — wśród cudnych kras maja,
Lazurów tęczą niesiona błękitną
Nad znaki hufców, co skrzą się i kwitną,
Nad znój, co ludy rozdarte znów spaja
I wieści światu wskrzeszonych chwał słowo —
Bądź pozdrowiona Królowo!

Bądź pozdrowiona i króluj nad nami:
Gdzie trzech tyranów dźwięczały obroże
Znijdź w blasku chwały, niesiona przez zorze,
W potędze, której cień żaden nie plami,
Nad przyszłej Polski skłoniona budową —
Bądź pozdrowiona Królowo!!

K.

KRONIKA CHYROWSKA.

Konwikt już od grudnia zamienił się na koszary wojskowe.

W pierwszych dniach kwietnia przejeżdżali przez Chyrów posłowie misyi amerykańskiej, włoskiej, a nawet serbskiej; z tego widać powodu ruskie wojska cicho siedziały. O. Kohlsdorfer skończył a X. Mróz zaczął swoje rekolekcye. Od 6 do 9 kwietnia Rusini wciąż atakowali nasze placówki, ale bez skutku; działa z obu stron grały, a lotnicy ruscy rzucali na miasto bomby. X. Minister zachorował na hiszpankę.

D. 10/IV przyjechał z Rzeszowa w przejeździe do Starejwsi O. Żukotyński. Plebania, jakoteż i dom p. Strzeleckiego zostały bardzo granatami uszkodzone.

D. 12/IV znów przyjechała misya ze Stanisławowa, dążąca do Warszawy. X. Piechocki donosi, że XX. Mączka i Kowalski z Kołomyi przybyli do Stanisławowa. Przyszły smutne wieści, że Rusini zgromadzili liczne wojsko w Felsztynie, a w Grodowicach, Berezowie mają wiele armat. W niedzielę palmową w naszej kaplicy było bardzo dużo osób do spowiedzi. Posadę i Chyrów Rusini zasypywali granatami; wiele ludzi cywilnych zostało rannych, a 3 osoby zginęły. Rotmistrz T. Łubieński wyjechał ze swym oddziałem pod Rawę Ruską. Br. Ruchel przyjechał z końmi ze Starejwsi.

D. 18/IV. Rusini od Starzawy usiłowali koniecznie dostać się na święta do Chyrowa; odparto ich, lecz stacya i miasto wiele ucierpiały. Wieczorem przyjechał O. Prowincyał Haduch i O. Stafiej, który przez post pracował w Jędrzejowie. W wielką sobotę była cisza i spokój; księża błogosławili w okolicy tak ludności jak i żołnierzom »święcone«. Ładne fotograficzne zdjęcia tego święconego artyleryi zrobiono w ogrodzie.

D. 20/IV. W czasie rezurekcyi ktoś z żołnierzy rzucił na froncie Konwiktu granat ręczny, który wybił kilkadziesiąt szyb w oknach. W czasie świąt były wzajemne wizyty u pułkownika Lindego i jego oficerów. Wicerektorem znów został O. Stafiej.

Po świętach i wyjeździe O. Prowincyała skończył się też i spokój: Rusini walili na stacyę i na miasto z niebywałą zaciętością. Reszta ludności ucieka do Dobromila, a nasze suteryny napchane ludźmi z Bąkowic, którzy się tam chronią przed pociskami, zwłaszcza gazowymi, jakie wciąż padają na okolice.

D. 26/IV mieliśmy niezwykłego gościa w osobie N. X. Biskupa polowego Galla; przemawiał on do wojska, dał mu błogosławieństwo,

a po obiedzie wyjechał na dalszy objazd. Rusini naszą willę w lesie spalili, a wieża parafialnego kościoła została uszkodzona granatami.

D. 30/IV. Odłamek szrapnela ciężko zranił żołnierza obok naszej lodowni; zaopatrzył go X. Minister, ale umarł on w drodze do Przemyśla. X. kapelan Siłko wyjechał do Przemyśla, a na jego miejsce przybył X. Kosiba. Br. Buzalski wyjechał do Starejwsi. Rusini zapowiadają, iż w razie, gdyby się mieli wycofać z okolic Chyrowa, miasto i Konwikt zbombardują.

Deszcz ze śniegiem w pierwszych dniach maja czynił niemożliwą większą czynność wojenną, komunikaty jednak wciąż powtarzały, że Rusini Chyrów ostrzeliwują; Lwów już zabezpieczony, ale Chyrów jeszcze nie. Przesunęło się też w tych dniach przez Chyrów wielu nowych wojskowych, jako to: brygad. Berbecki, pułk. Udałowski, kapitan Radziwiłł i Bowbalski oraz wielu Chyrowiaków. W mieście znów kilka osób zostało zabitych i rannych, a urzędnicy kolejowi z powodu zniszczenia stacyi szukają schronienia w Konwikcie.

D. 13/V. Komunikaty znów ogłaszają, że artylerya ukraińska silnie ostrzeliwała Chyrów i Posadę Chyrowską.

D. 14/V atakowali Rusini z ogromnymi wysiłkami i huraganowym ogniem Chyrów; księża w tym czasie zebrali się w kaplicy i długo modlili się przed Najśw. Sakramentem. Ruskie baterye usadziły się, aby wieże naszej kaplicy zburzyć, lecz bezskutecznie. Atak z naszej strony wytrzymano, a nazajutrz 15 maja rano nasze wojska ruszyły do ataku; po przerwaniu linii ruskich i po rozbiciu ruskiej pancerki, poszły nasze wojska zwycięsko naprzód, biorąc Felsztyn, Starą Sól i t. d. Akcyą tą kierował generał Zieliński. Rzeczywiście więc dalszy pochód armii naszej rozpoczął się od zwycięstwa pod Chyrowem i od jego obrony. W ostatnich dniach służyli w Chyrowie z dawnych Chyrowiaków: Z. Karczewski, T. Haładewicz, Jerzy Deskur, Fr. Otowski, L. Pragłowski. Obszerniejszy opis tych ważnych wypadków umieścimy w następnym zeszycie. Tu tylko dodajemy telegram, jaki się ukazał w gazetach:

Korespondent »Gazety Lwowskiej« donosi z Chyrowa, że miasto to przez cały szereg tygodni narażone było na huraganowy ogień artyleryi ukraińskiej. Miasto jest prawie wyludnione z mieszkańców. W mieście niema prawie ani jednej szyby. Bardzo też ucierpiał zakład wychowawczy OO. Jezuitów w Bąkowicach. Na sam zakład padło przeszło 300 pocisków. W budynku przeszło 60 wyłomów od pocisków 15 cm. Jeszcze dnia 14 maja b. r. Ukraińcy przygotowujący się do ofenzywy wystrzelali na Chyrów około 1.000 pocisków, częściowo gazowych, chcąc wytruć resztę miesz-

kańców. Zachodzi pilna potrzeba odrestaurowania zakładu, celem ochrony zbiorów naukowych. Gdyby pomoc była rychłą, nauka w zakładzie mogłaby się rozpocząć już w jesieni. Ze wszystkich stron w tym kierunku nadchodzą życzenia rodziców. Zaznaczyć należy, że wielu wychowanków zakładu chyrowskiego bierze udział w walkach o wyswobodzenie Galicyi wschodniej.

Wiadomości o dawnych Kolegach

po 10 latach: 1909—1919.

Dr. pr. Roman Abraham, rotmistrz ułanów, walczy od początku inwazyi ruskiej w obronie Lwowa z niezwykłą odwagą i inicyatywą.

Leon Biliński, prawnik, urzędnik banku.

Jan Choiński-Dzieduszycki, agronomię studyował w Wiedniu; w czasie inwazyi rosyjskiej został wywieziony na Sybir, skąd powróciwszy zaciągnął się do wojska polskiego we Lwowie.

Mieczysław Datka, służy w polskiem wojsku.

Karol Dziubaniuk-Wiśniewski, filozofię ukończył we Lwowie; z wojska austryackiego wzięty do niewoli, przebywa dotąd na Syberyi.

Adam Epler, kapitan artyleryi, służy na froncie wołyńskim.

Dr. pr. Władysław Furgalski, ożenił się i służy w sądownictwie w Polsce.

Dr. pr. Zygmunt Glixelli, służył w sądownictwie we Lwowie, a potem został kandydatem adwokackim.

Tadeusz Grabowski, agronom, powrócił z Rosyi i zaciągnął się do służby wojskowej we Lwowie.

Kazimierz Grocholski, rotmistrz ułanów, służy na wschodnim froncie.

Stefan Grocholski w poprzedniej wojnie służył w wojsku rosyjskiem, obecnie nie wiemy, co się z nim dzieje.

Adam Jezierski, z wojska austr., dostał się do niewoli rosyjskiej.

Kazimierz Kalkstein, agronom, por. kaw. w wojsku niem.

Kazimierz Knaur, technik, por. artyleryi w wojsku austr.

Walery Łysakowski, prawnik, służył w wojsku.

Inż. Jan Matkowski, porucznik saperów.

Stanisław Myczkowski, prawnik, ożenił się; służył w Starostwie w Bielsku, obecnie w Ministerstwie w Warszawie.
Stanisław Obertyński, agronom, por. art. w wojsku polskiem.
Adam Obmiński, technik, por. art.
Stanisław Pawłowski, por. piechoty.
Maryan Przeździecki, technik, służył najpierw w wojsku rosyjskiem, a obecnie w polskiem.
Dr. pr. Stanisław Riedl, służył w Starostwie w Brodach, skąd go Rusini wywieźli.
Kazimierz Romański, porucznik ułanów.
Maryan Sroczyński jako por. legionów był sądzony w Huszt, obecnie służy w wojsku polskiem.
Dr. fil. Adam Strzelecki, por. art. w wojsku polskiem.
Dr. pr. Stanisław Urbańczyk, kand. adw. w Chrzanowie.
Jeremi Wiszniewski, magister farmacyi, służył w wojsku austr., a obecnie objął aptekę w Krakowie.
Oskar Wopaterny, prawnik, por. art.
Dr. pr. Mieczysław Zajączkowski, urzędnik Banku Przemysłowego w Krakowie.
Wiktor Zieleniewski, prawn., służył w legion., potem był w Huszt, obecnie jest urzędnikiem w fabryce wagonów w Sanoku.
Teofil Żelazowski, absolwent filozofii, służył w wojsku austryackiem; obecnie dla zdrowia zwolniony z wojska.

O innych kolegach z tej klasy nie mamy wiadomości z ostatnich czasów.

* * *

W walkach toczących się w obronie Lwowa padli: Sp. Kazimierz Sawicki i Ludwik Kornella. R. i. p. Obszerniejsze wspomnienia umieścimy później.

W armii Hallera, prócz wymienionych w ostatnim numerze, służą: por. Tadeusz Popkowski, Edward hr. Breza, Tadeusz Strutyński. Por. Maryan Kornella służy we Lwowie w 3 p. artyleryi. Kol. K. Danielewicz donosi z Zurychu, że por. Jan Rudnicki w marcu był jeszcze we Włoszech. Kol. K. Toepfer i J. Daczyński ze Lwowa zostali przeniesieni do Warszawy, gdzie służą w sztabie. Kol. Jacek Pieniążek zasłabł na Piłsudczyku i w kwietniu otrzymał urlop dla kuracyi, który odbywa w Iwoniczu. Kol. Zygmunt Laskowski, komendant plutonu minerskiego we Lwowie, donosi, że przy wysadzaniu toru w ataku na Sichów przeziębił się i choruje na zapalenie oskrzeli. Kol. Jerzy Ostrowski został przydzielony do

oddziału towarzyszącego wojskowym z misyi koalicyjnej w Krakowie. Kol. Ignacy Hirszel donosi z frontu galicyjskiego, że na jego odcinku zginął młody Maurycy Jeske Choiński. Kol. J. Osostowicz pisał w kwietniu, że znajduje się we Francyi w szkole oficerskiej. Podobnież i kol. Witold Wojnarski w kwietniu będąc w 10 pułku strzelców we Francyi, z utęsknieniem wyglądał przyjazdu do Polski. Por. T. Masłowski ćwiczy rekrutów w Łodzi, a T. Czauderma w Bochni. W Wiedniu, zajęci przy wojskowym urzędzie polskim służą por. Jan Deskur i Władysław Kotarski. Kol. Heliodor Laskowski, jako oficer marynarki, został wcielony do marynarki w Warszawie. Porucznik W. Pożakowski odznaczył się w walkach w obronie Śląska Cieszyńskiego, służąc w 9 pułku ułanów. Kol. W. Mück i J. Geringer walczą w obronie Lwowa w 1-ym pułku strzelców od listopada. Kol. Witold Witkowski, służąc w 4-tym pułku artyleryi, brał udział w akcyi na Wólkę i Krzywczyce przy końcu kwietnia. W Chyrowie, w ostatnich tygodniach walczyli por. Stanisław Storowieyski, Aywas, Ładomirski, Schnür-Pepłowski i młodszy T. Łubiński. Por. Stefan Kopecki stale walczy pod Gródkiem Jagiellońskim, a Adam służy na wołyńskim froncie. Por. Mieczysław Wolski służy dalej w Lublinie, zajęty jako inżynier budową fabryki taborów. Kol. Jerzy Bauman dostał się jako sanitaryusz do niewoli włoskiej, gdzie dotąd przebywa. Kol. Jan Szczepański wrócił z Syberyi i zaciągnął się do wojska we Lwowie.

* * *

Z Warszawy donoszą, że w zawiązanej w maju Sodalicyi inteligencyi męskiej, weszli do wydziału z Chyrowiaków: W. Skarżyński i Eust. Szymanowski. Prof. Władysław Rylski został zawezwany do organizacyi gimnazyum w Poznaniu. X. T. Doliński donosi, iż przez pewien czas dawał rekollekcye i misye w Królestwie, poczem powrócił na profesora do Tuchowa. Kol. Romuald Bubeniczek został przez rząd rumuński wysłany z Czerniowiec do Zarządu w Gurahumora. Kol. Eugeniusz Korecki przygotowuje się w Krakowie do doktoratu i pracuje w redakcyi »Głosu Narodu«. Inż. Edward Szayer powrócił do Jasła, gdzie otworzył dawne swe biuro. Kol. Feliks Markiewicz wyjechał w Poznańskie, a jego brat Józef dalej służy w wojsku. X. Fr. Kwiatkowski T. J. został profesorem filozofii w Seminaryum duchownem w Poznaniu. Kol. K. Schabenbeck ukończył w St. Gallen akademię handlową i otrzymał tamże posadę. Kol. Franciszek Wasilkowski wstąpił do nowicyatu T. J.

w Starejwsi. Kol. Józef Pragłowski otrzymał posadę w Ministerstwie rolnictwa w Warszawie. Gazety warszawskie z okazyi przybycia gen. Hallera, umieszczając różne wspomnienia o jego pułku na Ukrainie, wspominały też o X. Kazimierzu Konopce, a »Gazeta poranna« z d. 19 kwietnia umieściła też jego przemowę na Wielkanoc w roku 1918. Dr. St. Bauman jest obecnie urzędnikiem firmy »Budulec« we Lwowie. X. S. Dzierżanowski T. J. dawał rekolekcye na Podlasiu, a w maju wyjechał do Dziedzic. X. Alfred Dobiecki z wielkiem poświęceniem pracuje w komitetach ratunkowych we Lwowie. Prof. Tadeusz Rojek został przydzielony do Rady Szkolnej w Krakowie.

Sprawy Związku Chyrowiaków

Prezydyum Związku odbyło posiedzenie dnia 27 kwietnia w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Dra Jerzego Rosinkiewicza. Z ważniejszych spraw w tym dniu omawianych, donieść należy następujące:

Za nieruchome kapitały Związku, jako to stypendyalny, żelazny i inne, kupiono polską pożyczkę państwową wartości 17.200 K.

Wysłano adres do generała Hallera z wyrazami czci i hołdu dla jego zasług, podpisany przez obecnych członków.

Omawiano sprawę wyszukania środków pomocy przy restauracyi Konwiktu.

Prezes projektuje wydanie w przyszłości księgi pamiątkowej o walczących w obecnej wojnie Chyrowiakach; w tym celu upraszamy wszystkich Kolegów o nadsyłanie do Redakcyi Kwartalnika wszystkich dat, tyczących się służby wojskowej, luźnych wspomnień oraz fotografii.

Na młodzież wileńską uchwalono złożyć 100 koron, a na Koło Lwowskie 200 koron.

Koło Krakowskie brało udział w powitaniu uczniów, przybyłych z Wilna do Krakowa, a d. 21 kwietnia w czasie święconego rozdano tej młodzieży pamiątkowe broszury.

Towarzyskie zebranie Koła dnia 27 kwietnia zaszczycił swą obecnością Chyrowiak J. E. X. Edward O' Rourke, Biskup Rygi.

Dnia 4-go maja urządzono w kościele św. Barbary staraniem Związku dziękczynne nabożeństwo za szczęśliwy powrót generała Hallera i uproszenie błogosławieństwa dla jego armii. Nabożeństwo to odprawił X. Biskup O' Rourke; w czasie Mszy św. śpiewał chór prof. Bursy; na inwalidów tej armii zebrano 500 K., a w końcu odśpiewano »Boże coś Polskę«. Gen. Haller nadesłał nam serdeczny list z podzięką, datowany w Warszawie dnia 9 maja.

Krakowskie Koło Związku b. Chyrowiaków.

Romuald Niedźwiedzki, prezes,	Kraków,	Siemiradzkiego 17,
Zygmnnt Stocki Sosnowski, wicepr.	»	Bracka 2.
Dr. Tadeusz Mikucki, sekretarz	»	Wawel 5.
Jan Kuhn, skarbnik	»	Pędzichów 15.
Dr. Adam Bielecki	»	Podgórze, 3 maja.
Władysław Dziewoński	»	Magistrat
Dr. Aleksander Birkenmayer	»	Podzamcze 22.
Mieczysław Lipski	»	Grabowskiego 7.
Bolesław Dunikowski	»	Pędzichów boczna 2.
Dr. Kazimierz Łapiński	»	Radziwiłłowska 28.
Józef Sławikowski	»	Szlak 31.
X. Mieczysław Kuznowicz T. J.	»	Mały Rynek 8.
Stanisław Sokalski	»	Krowoderska 27.
Mieczysław Cichocki	»	Rynek, Bank Przemysłowy.
Tadeusz Lisowski	»	Kossaka 8.
Dr. Zygmunt Łubkowski	»	Kramerowska 8.
Józef Piasecki	»	Sobieskiego 7.
Seweryn Elterlein	»	Grabowskiego 3.
Aleksander Żuk-Skarszewski	»	Batorego 24.
X. Augustyn Dyla T. J.	»	Kopernika 26.
Dr. Mieczysław Zajączkowski	»	Lenartowicza 3.
Stefan Zieliński	»	Kopernika 6.
Eustachy Hyrodyński	»	Na groblach 3.
Eugeniusz Korecki	»	Podwale 3.
Edmund Zieleniewski	»	Grzegórzecka 51.
Stanisław Dunikowski	»	Sem. Duchowne.
Józef Armółowicz	»	Mikołajska 17.
Józef Heyda	»	Floryańska 32.
Władysław Marciszewicz	»	Niecała 1.
Mieczysław Wyspiański	»	Magdaleny 2.
Stanisław Świeżawski	»	Basztowa 1.
Józef Markiewicz	»	Sobieskiego 5.
Antoni Marczyński	»	Kościuszki 25.

OD REDAKCYI.

Adresy Kolegów i wiadomości prosimy nadsyłać pod adresem: Chyrów, Konwikt.

Redaktor X. Teofil Bzowski T. J.

ODBITO W DRUKARNI »CZASU« W KRAKOWIE.